

Czemu siedzę sam? Bo taka cena - znam ją
Sumienia jak Sambor grają i łamią
Jak sambo rosyjskie pod hajsu dyktando
Gazprom, masz prąd, łajzo, światło - to się ciesz
Chociaż łatwo nie będzie. Kiedy mam broń, kiedy wejdę
Puknąć na hasło banknot, mam broń
Powiedz to błaznom co gardzą mną
Pomyślą że warto. Ich zazdrość już nie da im zasnąć, ziom
Password życia lepszego - czy znam go? Skąd
Mają tu wiedzieć, że gdy siedzę sam
To nie wiem jak zmyć zło, jak być mną
Jak ulegać łatwo snom? Jak
Normalność zgarnąć? Autostop! (Autostop)
Siedzę, sam w nic nie wierzę. Chcę coś powiedzieć
Ale chyba wyrosłem już ze spostrzeżeń

Mówię: jebać to. Nie ma. Nie ma
Dla mnie. Nie ma. Przebaczone. Miły. Panie
Bo jak tak patrzę na swoją zgraję
To, kurwa, z diabłem znamy się doskonale
Widzisz mnie w tym stanie? Pierdolę Twoją empatię
Będzie tu dla mnie tylko kolejnym dragiem
Tak, legniesz. "Niemożliwe!" mówią ci
Co chętnie wcisną cipę w rzedzie jak Natalia Siwiec
Zgrywasz optymistkę, jest Ci to obojętne
Coś dobrego w każdym liźniesz #Lecter
I ściągasz bieliznę by wciągać bieliznę
On z łóżka Cię strząsa (jak z bonga popiół i cichnie)
I rano jak wyjdiesz on przepije żywcem Twą cipkę
Wyjdiesz na dziwkę i w domu zgrywając świeżynkę
Siądziesz przy hymnie dla straconych istnień

Nasz dekadentyzm, dzieci naszych dzieci
Z domu wyniosą już tylko rzeczy
Przetrzyj oczy jak nie wiesz, nie widzisz?
Zwierzamy się z siebie w klubach jak nie usłyszysz nikt
Stary świat gapi się jak freak
To do narkotyków dodajesz drinki dziś
Liczby, świadczą że jesteś tu nikim. Czyżby?
Skoro jeszcze marzą te smyki
Kolor starań, którego tu nie zabijesz nigdy
Chociaż że to Polska szara mówią w telewizji
Do śniadania tran, ale ciągle high
Dobiorę się do skorupki jak w Golden Eye
Poznaj nas. Prawda o sobie, i tak
Na koniec nie kupisz za drobne, i tak
Za tydzień wyleję za kołnierz
Szósty zmysł w nowej formie - demony nie zapomną o mnie